

# PROTEST AKTORÓW JARACZA

Łódź, 02.03.2015

Pan Witold Stępień  
Marszałek Województwa Łódzkiego

do wiadomości:

Pan Artur Bagieński  
Wicemarszałek Województwa Łódzkiego  
Pani Dorota Wodnicka  
Dyrektor Departamentu Kultury i Edukacji Województwa Łódzkiego  
Pan Marek Mazur, Pani Joanna Kopcińska, Pan Włodzimierz Kula, Pani Dorota Ryl  
Prezydium Łódzkiego Sejmiku Województwa Łódzkiego  
Kluby radnych PO, PSL, PiS, SLD  
Sejmik Wojewódzki  
Pani Małgorzata Omilanowska  
Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
Pan Olgierd Łukaszewicz  
Prezes Związku Artystów Scen Polskich

Umiera Teatr. Największy, najstarszy w Łodzi, teatr którego wspaniała i bogata przeszłość wpisała się na zawsze w historię polskiej sceny. Zabija go brak kompetencji, dobrej woli, arogancja i cynizm. Odwrócenie właściwych proporcji, niezrozumienie i lekceważenie jego istoty. Rozbudowana machina administracyjno-sprawozdawcza skutecznie umniejsza rolę zespołu artystycznego, a de facto traktuje go jak niewygodny „element”. Ta sytuacja narasta z każdym dniem, choć kryzys przybrał na sile w momencie, gdy dyrekcja objęła także Teatr Wielki. Aprobata takiego projektu była dowodem ignorancji i krótkowzroczności. Trzeba bowiem wyjątkowej niefrasobliwości, by uwierzyć w możliwość symultanicznego prowadzenia dwu wielkich instytucji artystycznych, finansowanych z jednego źródła, bez szkody dla żadnej z nich, bez oczywistego konfliktu interesów. Na bolesne skutki tej decyzji nie trzeba było długo czekać. Przerazające, z jaką łatwością niszczy się to, co budowały pokolenia twórców.

Kolos na glinianych nogach, jakim stał się nasz Teatr, funkcjonuje dziś resztkami sił dzięki zespołowi artystycznemu, który robi wszystko, by nie popaść w powszechną bylejakość i przeciętność. Odchodzą reżyserzy, którzy swoimi przedstawieniami budowali siłę naszego Teatru. Nie są bowiem w stanie pracować w atmosferze ekonomicznego terroru, który nieuchronnie prowadzi do całkowitego zniszczenia niezwykłego potencjału twórczego, pasji i woli walki o prawdziwą sztukę. Za pozorami normalności kryje się drastycznie zmniejszona ilość premier, także spektakli granych w miesiącu, brak zainteresowania równomiernym rozwojem członków zespołu aktorskiego i wykorzystaniem możliwości, które w nim tkwią. Bezasadnie znikają z repertuaru cieszące się popularnością, nagradzane przedstawienia. Częstą praktyką jest udostępnianie naszych scen miałej wartości spektaklom warszawskich celebrytów. Nie służy nam ograniczanie swobody artystycznej, nieustający brak zrozumienia reguł pracy twórczej, narzucanie oderwanych od rzeczywistości buchalteryjnych zasad, które wraz z niedostatecznym finansowaniem zagrażają wolności wypowiedzi. Szkodzi notoryczne unikanie bezpośredniego kontaktu dyrekcji z pracownikami, nieumiejętność współpracy z zespołem. Niepokoi również nieuregulowana sytuacja najmłodszych aktorów, którzy od kilku lat pracują na umowach sezonowych, bez możliwości uzyskania stałych etatów. Cynicznie wykorzystywane są luki prawne, które umożliwiają

zastępowanie stałych umów o pracę umowami na czas określony.

Wielkie projekty (sceny regionalne i Festiwal Nowa Kłasyka Europy) wbrew pozorom są połowicznymi i kontrowersyjnymi sukcesami, za którymi stoją głównie statystyki. Koncepcja teatru w regionie zakładała przygotowywanie spektakli specjalnie przeznaczonych i dostosowanych do miejsc grania. Niestety, z braku środków, ten pomysł nie jest realizowany. W efekcie nasze regionalne prezentacje noszą znamiona realnej chałtury, bo są okaleczone niedostatkami technicznymi tamtejszych scen. Festiwal jest kosztownym przedsięwzięciem, dźwiganym przez niedofinansowaną instytucję artystyczną, i nie mającym większego znaczenia w skali ogólnopolskiej. Brakuje szerszego spojrzenia na teatr, potraktowania go jako centrum sztuki, dającego możliwość inspirujących spotkań, dyskusji i projektów. Bezradność i, co za tym idzie, niemoc artystyczna są wynikiem bezwzględnego przejęcia wszelkich praw decyzyjnych przez dyrektora naczelnego. Urzędnicza bezdusznosc zmarginalizowała i zdeterminowała wizję artystyczną.

Władze, którym podlega nasz Teatr systematycznie uchylają się od odpowiedzialności, osaczając go niezgodnymi z jego specyfiką przepisami i uregulowaniami, odbierają mu prawo do autonomii twórczej. Niezbywalnym obowiązkiem dyirekcji jest niezgoda na akceptowanie cenzury ekonomicznej, która staje się zjawiskiem coraz bardziej powszechnym i niebezpiecznie akceptowanym przez decydentów. Wynik finansowy nie może być kryterium zasadności funkcjonowania instytucji artystycznej. Sztuka teatru rządzi się swoimi prawami, nie przystającymi do sztywnych ustaw, uchwał, rozporządzeń. Przez bierną postawę zarządzającego nasze spektakle stały się „produktem”, aktor „marionetką”, a widz „klientem”. Tymczasem jest to produkt specyficzny – sublimacja ludzkiej wiedzy, wrażliwości, poczucia estetyki, sprawności ciała i umysłu. Czas wreszcie zrozumieć, że zespół artystyczny jest solą teatru, a zadaniem dyirekcji jest jego bezwzględna ochrona. Uzurpowanie kompetencji artystycznych przez menedżera na pewno nie jest przejawem troski o artystów. Narzucanie nieakceptowalnych zasad, opór urzędniczej materii, a przede wszystkim ograniczanie pola artystycznego działania do groteskowych rozmiarów jest nie do zaakceptowania. Bez niezależności estetycznej i swobody podejmowania decyzji kształtujących wizję twórczą, bez zespołu artystycznego oraz zapewnionej finansami przestrzeni artystycznej żaden teatr nie ma racji bytu, staje się jedynie skarłowaciałym tworem, zapleczem dla bankietów, chałtur, prezentacji. Nie ma w nas zgody na kulturę festiwalową, eventową, celebrycką. W czasach komercjalizacji kultury trzeba chronić sztukę przed bezwzględnymi prawami rynku. Nie wolno zapominać, że nasz Teatr jest najlepszą wizytówką regionu. Rezultatem naszej pracy ma być zysk społeczny, estetyczny, kulturalny, a nie ekonomiczny. Teatr jest dobrem narodowym. Siłą kultury państwa są silne instytucje artystyczne. Odpowiednio i odpowiedzialnie finansowane, z zagwarantowaną autonomią programową i organizacyjną. Bieda-teatry, bieda-opery, bieda-muzea czy bieda-filharmonie są nikomu niepotrzebne.

Wszelkie próby szczerości, prawdy i troski o przyszłość odczytywane są jako przejaw nieuzasadnionej wrogości, a linia podziału na „oni” i „my” pogłębia się coraz bardziej. Przedmiotowe traktowanie pracowników, a przede wszystkim ignorowanie teatralnego etosu pracy nie pozwala na normalne i perspektywiczne funkcjonowanie. W takiej atmosferze trudno o twórczą działalność, opartą na zapomnianych zasadach, od zawsze kultywowanych w teatrze. Bez odpowiedzialności, solidarności i wzajemnego zaufania niczego się nie zbuduje. Konsekwencji notorycznego deprecjonowania tradycji i misji teatru, brutalnego przekreślenia norm i humanistycznych wartości nie trudno przewidzieć. Brak szacunku dla nas i naszej pracy, atmosfera niepewności i obawy o przyszłość powoduje, że dalsze milczenie i bierna zgoda na obecny stan rzeczy są już niemożliwe. Jednocześnie obawiamy się restrykcji w postaci zwolnień, zastraszania, prób manipulacji skłócenia zespołu. Obecnie sprawą nadrzędną jest zablokowanie możliwości redukcji zespołu i wszelkich innych ruchów personalnych. Nie można pozwolić na zaprzepaszczenie tradycji tego miejsca, bo będzie to strata nieodwracalna. Spoczywa na nas moralna

odpowiedzialność wobec Mistrzów, którzy odeszli, wobec historii tego Teatru. Chcemy spokojnie pracować w najlepszym zespole, grać, rozwijać się, odnosić sukcesy, z dumą identyfikować się z tym miejscem. Nie możemy dłużej patrzeć, jak marnotrawiony jest potencjał wszystkich pracowników. Wyczerpała się już nasza cierpliwość i nasz limit zaufania dla tej dyrekcji. Jesteśmy pewni, że nadszedł czas na zmiany. Ratunkiem dla nas jest jak najszybsze rozpisanie rzetelnego i transparentnego konkursu na stanowisko dyrektora. Teatrem nie może zarządzać urzędnik, człowiek nieutożsamiający się i nierozumiejący specyfiki instytucji, której interesy ma reprezentować. Jesteśmy przerażeni wszechobecną i nieznośną łatwością niszczenia, brakiem odpowiedzialności. Pragniemy dyrektora kompetentnego, odpowiedzialnego, który przywróci utraconą rangę, zadba o spokojną i przyjazną atmosferę pracy, o rozwój zespołu artystycznego, nie zapominając o priorytetach i wartościach najważniejszych. Uratować nas może tylko prawdziwy artysta. Twórca i wizjoner rozumiejący delikatną materię sztuki, która za cel dociekań i obiekt zainteresowań obiera człowieka. Teatr jest światem tworzonym przez wyobraźnię artysty. To miejsce, gdzie stawia się pytania i pobudza ludzi do refleksji. Nie wolno nam dopuścić do zaprzepaszczenia tego świata.

Zespół artystyczny Teatru im. Stefana Jaracza w Łodzi

Warto zauważyć, że to już drugi w ostatnim czasie protest zespołu artystycznego w łódzkim teatrze. Przed styczniową premierą *Holendra tułacza* protestował zespół Teatru Wielkiego.